

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz.
(Ratibor.)

Czwartek: 1 Mł.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Maćkowiak,
Racibórz.
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

Co tam słyszać w świecie.

Prawdziwą pociechą jest dla Ojca św. jednomyślne wystąpienie biskupów włoskich przeciwko zaborowi fundacji nabożnych, o którym już w zeszłym numerze wspominaliśmy. W owym liście pasterskim, który podpisało 23 biskupów, nazwano bardzo słusznie zabór fundacji tych zbrodnią przeciwko Kościółowi, bo fundacje te powierzone zostały Kościolowi i Kościółowi też głównym obowiązkiem jest czynić miłosierdzie. Dalej nazwano zabór również bardzo słusznie zbrodnią przeciwko sprawiedliwości, bo nawet poganie szanują ostatnią wolę ludzi zmarłych. Dalej wywodzą w liście tym biskupi, że pierze zabór funduszy tych wyrządzi się biednym i sierotom niezmierną krzywdą, bo niejedna wspaniałomyślna osoba widząc, że dziś zaden zapis na cele dobroczynne nie jest pewnym i że do każdego może się dorwać rząd i zabrać go do swej kasy, straci ochotę do robienia zapisów na dobre cele. W końcu zaklinają biskupi wszystkich Włochów, aby o ile to w silach ich, starali się o to, żeby większość sejmu i senatu odrzuciła to nowe „bezprawie” masońskiego rządu. Czy się to stanie, Bogu jedynemu wiadomo. — Kilku z księży kardynałów zachorowało rzeczywiście na influence, ale stan dostojnych chorych nie wzbudza dzięki Bogu żadnych obaw. Jeden z nich kardynał Parochi odzyskał już zupełnie zdrowie, a inni także prawdopodobnie już za dni kilka wyzdrowieją. Wśród chorych znajdował się też i nasz ulubiony kardynał Ledóchowski, ale obecnie powraca powoli do zdrowia. Podziękujmy za to Bogu!

Ostatnia burda wyprawiona przez stronnikówowego wychłacza Bulaniera w sejmie francuskim w wiele im zaszkodziła. Wszyscy porządnisi ludzie coraz liczniej bowiem odsuwają się od warchołów tych, którzy dla dogodzenia zachciankom i pomysłów swym nie wahają się nigdy poświęcić dobra kraju i imię francuskie na wzgardę i pośmiewisko wystawić. Francuzi zajmują się teraz pozytyczniejszymi sprawami i nie mają czasu bawić się w burdy i szkandale. Sejm francuski obraduje obecnie rzetelnie nad wielu sprawami, tyczącemi się dobra kraju. I paryska rada miejska nie próżnuje. Wiadomo, że gdy podczas ostatniej wojny Prusacy obiegli Paryż, zapanował w tem olbrzymim mieście głód straszny, gdyż miasto nie zaopatrzyło się w potrzebna żywność. Aby więc podobnych wypadków w przyszłości nie było, zastanawia się teraz paryska rada miejska nad tem, w jaki sposób można najlepiej miasto zaopatrzyć w żywność na czas dłuższy. Postanowiono więc nasamprzód побudować w mieście młyny i śpiczary dla zboża i napełnić je szczerelnie, a piekarzem paryskim nakazać, aby zawsze byli zaopatrzeni w dostateczny zapas mąki, przynajmniej na 3 miesiące. Na to wszystko uchwała rada miejska wydać 23 miliony franków. Widzimy ot, że Francuzi zmądrzeli i że szczerze pracują nad tem, by kraj swój zabezpieczyć od podobnej klęski, jaką Francja poniosła w r. 1870. Nie ulega też żadnej prawie wątpliwości, że dziś by Niemcom nie szło tak łatwo pokonać Francję, a kto wie nawet, czyby jej w ogóle dali radę.

Strejk górników belgijskich w okolicy miasta Szarleroa został w tych dniach ostatecznie załatwiony. Rząd wziął się ostro do właścicieli kopalń i tak im zaczął dojeżdżać, że wreszcie przystali na żądania górników, wskutek czego ci podjęli pracę na nowo. Do załatwienia streiku przyczynił się też nie mało wyrok, jaki wydał najwyższy belgijski sąd handlowy w następującej sprawie. Owóz właścicieli kopalń zobowiązał się kontraktami dostarczać dziennie tyle a tyle węgla kamiennego różnym przedsiębiorcom. Oczywiście, że podczas streiku zobowiązani tych spełnić nie mogli. Gdy zaś przedsiębiorcy zażądali od nich wynagrodzenia za niedotrzymanie kontraktu, oświadczyli panowie właścicieli, że wynagrodzenia żadnego dać nie mogą, gdyż strejk należy do wypadków nieprzewidzianych, za które odpowiadają nie mogą. Sprawa poszła

więc przed sąd handlowy, który atoli innego był zdania i oświadczył, że strejk wcale nie jest wypadkiem nieprzewidzianym i że wskutek tego niedotrzymania kontraktu uniewinnić nie może. Chęć nie chcąc wieć muzą panowie właściciele zapłacić owe wynagrodzenia. To atoli skruszyły ich dumę i zmusiły ich do poczynienia odpowiednich ustępstw. Chwała Bogu, że się tak stało!

Jak wielkie zaś straty poniosła Belgia przez ostatni ten strejk górników wykazuje to, że fabrykanci belgijscy, nie mając węgli krajowych, sprowadzili muśieli w tym krótkim czasie aż 6 milionów centnrów węgla za drogie pieniądze, z Anglii, Francji i Niemiec!

Ową naradę w sprawie niewolnictwa afrykańskiego, która to przed kilku miesiącami rozpoczęto w Brukseli tak szumnie, znów odroczeno na czas nieograniczony, ponieważ posłowie państw poszczególnych nie mogą się zgodać między sobą. A nie mówiliśmy to zaraz, że bez udziału Kościoła i jego świątych dostojników, narada ta skończy się na niczem?

Czesi zamierzają urządzić wkrótce w stolicy swojej, w Pradze, wystawę krajową. Sejm czeski przeznaczył na ten cel 100 tysięcy guldenów. Wystawa ta uda się niezawodnie bardzo świetnie i pokaże światu, do jakiej to doskonałości w różnych zawodach i do jakiego to bogactwa Czesi już doszli. Na wystawę te przybędzie też i cesarz austriacki, a może sam nawet wystawę te otworzy. Doda jej to większej jeszcze wspanialości!

Sprawozdania z owych narad ugadowanych dotąd jeszcze nie są znane.

Rosja uwieźła się na Niemców i dokucza im w różny sposób. W południowej Rosji istnieje wiele kolonii, czyli osad niemieckich, a liczba ich zwiększa się z każdym rokiem wskutek coraz to większego napływu nowych kolonistów. Teraz oto postanowił rząd rosyjski wydać prawo, według którego Niemcom w przyszłości nie będzie wolno w południowej Rosji się osiedlać, ani też gruntów nabywać. Rosja obawia się bowiem, że się tam Niemców z czasem tyle namnożyć może, iż kraje owe naprawdę uważa będą za swój „Vaterland” odwieczny, jak to się stało z wielu innymi słowiańskimi krajami, np. przykład z Czechami i z niektórymi polskimi dzielnicami, przedwyszystkiem zaś z naszym Śląskiem. Widac z tego przynajmniej, że Rosja nie głupia i że umie korzystać z wielu nauk....!

Portugalia wadzi się wciąż jeszcze z Angią o owe kraje dzikie w Afryce, które rzeczywiście nie warte takiej wrzawy. Zresztą, powiedziawszy prawdę, to kraje owe nie powinny należeć ani do Anglii, ani do Portugalii, jeno do prawowitych swych właścicieli, ludów murzyńskich. Aleć, bo to państwa nowodzienne kierują się sprawiedliwością? Rządy portugalski i angielski, układają się i śpierają wciąż między sobą, lecz nie mogą się jakoś zgodać. Lud portugalski uspokoił się tymczasem i zaczyna chłodniej sprawę całą rozważać. Za toowi republikanie, to jestowi nieprzejednani wrogowie wszystkich królów podnoszą głowę coraz to śmialej, i korzystając z chwilowej biedy, jaką nawiedziła Portugalię wskutek niezwykłe ostrej zimy i owej influency, zaczynają lud na dobre podburzać przeciwko rządowi królewskiemu. Aby lud uchronić od zbytnich wpływów wichrzycieli tych, zajęła się królowa portugalska bardzo czynnie biednemi, wspiera ich hojnje z własnej kieszeni, zbiera dla nich składki, i sama rozdaje pomiędzy głodnych chleb, mięso i mleko. To też lud przepada się za miłością królową i dąbli się za nią posiekać. Ma się rozumieć, że to wichrzycieli republikańskim wielce nie na rękę. Toż pragneliby oni wzmówić ludowi biednemu, że rodzinna królewska wyzyskuje ubogich i trwoni krwiowo zrobiony grosz biednym na zbytki i rozkosze, a tu lud widzi sam, że tak nie jest, że królowa poświęca swoje klejnoty i pieniądze, że sama stara się od rana do nocy, by tylko głodnych nakarmić i biednym dopomóc. Gdyby tak wszyscy panujący pojnowali swe obowiązki

względem poddanych, toby zaiste nie było niezadowolonych.

Strasne burze szalały w zeszłym tygodniu w różnych częściach świata, mianowicie w Anglii, we Francji, w Austrii i w krajach północnej Ameryki. W angielskich miastach Portsmouth i Dover pozalewała woda dolne części miasta. Co chwila słyszać o szkodach, jakie burze tu lub tam wyrządzili. Na morzach potoczyło mnóstwo okrętów wraz z setkami ludzi. Okręt amerykański „Erin” wiozący 87 ludzi, zakręcił się jeno wśród szalonych balwanów i zniknął w ich nurtach a ani jeden człowiek wyskoczył i uratował się nie zdążył. Straszne to wieści, zwłaszcza dla tych, których krewni lub znajomi płyną po dalekich wodach!

W Brazylii założył podobno rząd nowy bank, który od razu ma rozporządzać kapitałem 400 milionów mkp. Czy to by prawda?

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm ukonczył wczoraj, w Poniedziałek, trzydziesty i pierwszy rok życia swego. Urodziny cesarskie obchodzone, jak zwykle, w całym kraju niemieckim wiele uroczyste.

W Piątek wieczorem o godzinie 6-tej odbyła się narada wszystkich ministrów w obecności cesarza. W naradzie tej wziął także udział książę Bismarck, który krótko przedtem przybył do Berlina.

Pogrzeb byłego przywódcy centrum s. p. barona Franckensteina odbył się w zeszły Piątek z nadzwyczajną okazalsią. Msza żałobna odprawił nasz Najprzew. Książę Biskup Jery, który na myśl zjechał do Berlina, by zasłużonemu przywódcy katolickiemu ostatnia te oddać przystupe. Książę Biskup wygłosił też pełną mowę nad trumną, poczem odprowadzono ją w wspaniałym pochodzie na dworzec. Ztamtąd przewieziono zwłoki zmarłego do zamku rodinnego w Bawarii. Smierć barona Franckensteina zasmuciła przedwyszystkiem sędziwego D. Windhorsta, którego zmarły łączyła przyjaźń szczerą i prawdziwą.

Parlament niemiecki został nagle zamknięty, nie uchwaliwszy ówego prawa przeciwko socjalistom. Najważniejszą rzeczą, przy tem prawie były jak wiadomo dwa ustupy, z których jeden daje rządowi moc wydalania socjalistów z miejsca chwilowego ich pobytu, a drugi orzeką, iż nowe prawo ma obowiązywać nie na lat kilka, jak dotąd, ale na zawsze. Na pierwszy ustęp większość posłów wcale zgodzić się nie chciała, drugi za to przyjęto znaczną większość głosów. Najświętnej przemówił przy tej sposobności sędziwy poseł Dr. Windhorst. Przestrzegając on rządu i stronnictwa rządowe, aby wyjątkowymi prawami nie nękały socjalistów, bo na tej drodze nie da się nic zrobić. Kto chce socjalizm zwalczyć, ten winien użyć do tego przedwyszystkiem s. k. o. l. y., ale nie takiej, jaką dziś istnieje, a mianowicie pomocy Kościoła. Dopóki się nie wpłynie na religijne wychowanie młodzieży i na rozszerzenie wpływu Kościoła, dopóki socjalizm będzie się szerzyć. I Dr. Windhorst ma suszność, bo ustawy socjalistyczne ciągle poprawiają, a socjalizm nie tylko nie ustaje, ale coraz więcej się szerzy. Gdyby nie ów ustęp o wydalaniu, toby było nowe prawo zyskało większość głosów, tak zaś ostateczny wynik głosowania był wątpliwy. Rząd zaś pragnął widocznie, by uchwalono całe prawo wraz z owym ustępem, a nie mogąc tego przeprowadzić, cofnął całe prawo i zamknął parlament, spodziewając się, że może z przyszłymi posłami będzie miał więcej szczęścia. Tak tedy prawo przeciwko socjalistom uchwalonem nie zostało.

Na ostatnim posiedzeniu obradował parlament nad różnymi sprawami, między innymi też nad zmniejszeniem opłaty od przewozu węgla kamiennego. Przy tej sposobności przemówił poseł, pan major S. z m. u. a. i bronil górnictwa górnospolskiego. Nazajutr, w Sobotę zwołano posłów do zamku cesarskiego, tam cesarz pożegnał ich uroczyste dłuższą mową, poczem posłowie rozjechali

